



Michał Głowiński (1934–2023)

29 września 2023 roku zmarł w Warszawie profesor Michał Głowiński. Przyjęliśmy tę wiadomość z ogromnym smutkiem. Czytelniczkom i czytelnikom „Zagadnień Rodzajów Literackich” nie trzeba zapewne przedstawiać tego znakomitego literaturoznawcy; autora pionierskich w Polsce, przenikliwych analiz nowomowy peerelowskiej i jej wariantu, czyli „pisomowy”; przejmujących utworów memuarystycznych; miniatur literackich, nazwanych przez niego „małymi szkicami”, czy zniuansowanych, niekiedy emocjonujących, intencjonalnie nieobiektywnych portretów, uwikłanych w dwudziestowieczną historię pisarzy, dziennikarzy, uczonych i społeczników. Dlatego przypomnę tylko, że Michał Głowiński przez blisko półwiecze pracował w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, gdzie mając lat 26, uzyskał doktorat, 34 — habilitację, 42 — profesurę. Profesorem zwyczajnym został w roku 1976. Dużą wagę przykładał do opieki promotorskiej nad doktorantami. Szczególnie cenił sobie seminaria prowadzone w pomagisterskiej, interdyscyplinarnej Szkole Nauk Społecznych przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN.

Jedyna rzecz, jaka mi się w życiu udała, to sprawy zawodowe” — tymi budującymi, ale też zarazem gorzkimi słowami uczony zakończył rozmowę opublikowaną w „Gazecie Wyborczej” trzy tygodnie przed jego śmiercią. Rzeczywiście pozostawił po sobie imponujący dorobek naukowy i naukowo-dydaktyczny; wypromował 26 doktorów, kilku z nich ma już tytuł profesora.

Nie sposób w tym miejscu prezentować kompletnej bibliografii prac autorstwa Michała Głowińskiego. Do literaturoznawczego kanonu należą jego innowacyjne studia z zakresu teorii narracji, stylizacji, genologii, komunikacji literackiej, poetyki historycznej (dotyczące przede wszystkim powieści), zebrane w takich m.in. tomach, jak: *Porządek, chaos, znaczenie. Szkice o powieści współczesnej* (1968); *Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej* (1969); *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych* (1973); *Style*

odbioru. *Szkice o komunikacji literackiej* (1977); *Mity przebrane* (1990); *Poetyka i okolice* (1992). Do polonistycznego leksykonu na stałe weszły zaproponowane w niektórych spośród tych studiów terminy — mimetyzm formalny, monolog wypowiedziany, odbiorca wirtualny, narracja labiryntowa. Niepodobna ponadto wyobrazić sobie leśmianologii bez *Zaświata przedstawionego* (1981) czy dalszych badań nad młodopolską krytyką literacką bez uwzględnienia monografii *Ekspresja i empatia* (1997). I *last but not least*: dla wielu pokoleń polonistów pierwszym źródłem wiedzy teoretycznoliterackiej był *Zarys teorii literatury*, wszyscy zaglądają zapewne nadal do *Słownika terminów literackich* — Głowiński był współautorem tych kompendiów. Najważniejsze rozprawy tego uczonego doczekały się wznowienia, niekiedy skorygowanego i uzupełnionego nowymi szkicami, w wydanych przez Universitas pięciu tomach „Prac wybranych” (seria „Klasyki współczesnej polskiej myśli humanistycznej”), pod red. Ryszarda Nycza.

Osobną grupę studiów, ale stowarzyszoną z socjolingwistycznymi, socjohistorycznymi czy kulturowymi wątkami badań Michała Głowińskiego w zakresie poetyki, stanowią jego demaskatorskie „komentarze do słów” ze spalonego „quasi-języka” PRL-u — pisane w latach 1966–1989 do szuflady — i metakomentarze do nich, które złożyły się na teorię nowomowy. Ich niewielkie fragmenty prezentował na zebraniach opozycyjnego Towarzystwa Kursów Naukowych, którego był współzałożycielem, i w czasopiśmie drugiego obiegu. Publikacja całości była możliwa dopiero po zmianie ustroju. W 1990 roku ukazała się *Nowomowa po polsku*, później *Marcowe gadanie* (1991), *Peereliada* (1993), *Mowa w stanie oblężenia* (1996), *Końcówka* (1999). Notatki o peerelowskim języku zawierał także tom *Pisak 1963 i inne szkice o różnych brzydkich rzeczach* (1995). W *Nowomowie i ciągach dalszych*, opublikowanej w roku 2009, znalazły się — oprócz szkiców znanych już z *Nowomowy po polsku* — teksty całkiem nowe, powstałe w latach 2006–2007. Dotyczyły one języka ekipy, która sprawowała wówczas rządy, i sekundującej jej propagandy. Retoryka ich wypowiedzi, schematy organizacji znaczenia, okazały się dziwnie podobne do tych, które obowiązywały w epoce minionej, w politycznych deklaracjach prezentowanej jako antywwór. Wybór z roku 2016, czyli *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*, dokonany został spośród diariuszowych zapisków powstałych tylko w tej epoce. Niemal każdy poświadcza ich porażającą aktualność.

Prace Michała Głowińskiego — jednego z największych autorytetów polskiej humanistyki — inspirowały i z pewnością nadal będą inspirować badaczy literatury i propagandowego dyskursu. Ja sama, zainteresowanie zagadnieniem, które stało się przedmiotem mojej rozprawy habilitacyjnej, zawdzięczam (i odnotowałam to we wprowadzeniu do niej) jednemu zdaniu na temat intencji autorskiej z artykułu tego uczonego, *O intertekstualności*. O tym, jak ważną rolę odgrywał zarówno w świecie naukowym, jak i w świecie pozaakademickim, świadczą m.in. jego członkostwo w PAN i PAU; prestiżowe nagrody i nominacje do nagród; doktoraty *honoris causa* aż czterech uczelni (Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Opolskiego i Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), a także np. dokumentalny film *Dwie szuflady* (2010) w reżyserii Jana Strękowskiego; liczne wywiady prasowe; kilkusetstronicowy *Czas nieprzewidziany. Rozmowa-rzeka* (2018), którą przeprowadził z profesorem Grzegorz Wołowicz, czy wreszcie konferencja naukowa *Michała Głowińskiego światy równoległe*, zorganizowana w przeddzień jego 88. urodzin, czyli niecały rok przed śmiercią, w Żydowskim Instytucie Historycznym. Bohater tego wydarzenia, uczestniczący w obradach online, na wstępie

zwrócił uwagę na dziwność sytuacji, w jakiej się znalazł. Brał bowiem udział w wielu konferencjach, nigdy jednak w takiej, której sam był przedmiotem.

Publikacje dotyczące nowomowy zapewniły Michałowi Głowińskiemu rozpoznawalność poza relatywnie wąskim kręgiem badaczy literatury. Jeszcze bardziej znany stał się dzięki prozie o charakterze autobiograficznym. To ona, począwszy od wydanych w 1998 roku *Czarnych sezonów*, wzbudziła największe bodaj zainteresowanie czytelników. W kolejnych książkach wspomnieniowych — *Magdalence z razowego chleba* (2001), *Historii jednej topoli* (2003), *Kładce nad czasem. Obrazkach z miasteczka* (2006), *Carskiej filizjance. Szesnastu opowieściach* (2016) — rozwijał niektóre wątki, zarysowane w pierwszej. Jej metaforyczny tytuł nazywa czasy, których dotyczyła. Ukazał je tak, jak zostały przez niego zapamiętane, w formie epizodów z holocaustowego i tużpowojennego dzieciństwa. Miejsca przedstawione to warszawskie getto, rozmaite kryjówki po stronie aryjskiej, w tym klasztor w Turkowicach, w którym przetrwał do wyzwolenia, i rodzinny Pruszków, konsekwentnie później nazywany miasteczkiem. Jedno z najbardziej traumatycznych wydarzeń — kojarzona przez interpretatorów ze scenami z Bergmanowskiej *Siódmej pieczęci* gra w szachy, do której zmusza ośmiolatka szmalcownik, znudzony oczekiwaniem na okup; gra w szachy ze śmiercią. O innych z tego okresu opowiedział Głowiński w swoim autobiograficznym *opus magnum*, czyli w *Kręgach obcości* (2010), które są tyleż fascynującym zapisem jednostkowego, intymnego doświadczenia alienacji, spowodowanej żydowskim pochodzeniem, orientacją seksualną i klaustrofobią, co subiektywną biografią epoki i jej życia politycznego, kulturalnego, intelektualnego.

Lekturze krytycznej prac Głowińskiego często towarzyszyło pytanie o miejsce spotkania „światów równoległych” jego twórczości naukowej i literackiej. Wskazywano na szkice poświęcone związkom literatury i muzyki klasycznej, której był znawcą i admiratorem, czemu dawał wyraz w opowieściach o sobie, czy (niezbyt chyba trafnie) na takie rozprawy, jak *Poetyka wobec tekstu nieliterackiego* i *Dokument jako powieść*. On sam, indagowany o to, wspominał o tylko jednym takim teście swojego autorstwa — o wirtuozerskim eseju *Labirynt, przestrzeń obcości*. W jego finale, kiedy pisał o klaustrofobicznej wizji świata jako naczelnej kategorii objaśniającej sensy literatury labiryntowej, zrezygnował na chwilę z obowiązującej niegdyś w dyskursie akademickim obiektywistycznej formy *pluralis modestiae* (esej powstał w 1985 roku) na rzecz pierwszej osoby gramatycznej. W ten sposób zasugerował, że rozważania o metaforze labiryntu mają istotne znaczenie dla egzystencjalnego doświadczenia autora tychże rozważań.

Dziela pisarskie Michała Głowińskiego były podstawą nominacji do Nagrody Literackiej Nike, przyznania Nagrody im. Jana Parandowskiego (2008) i Łódzkiej Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima (2016). To właśnie ta ostatnia sprawiła mu, jak mówił, szczególną satysfakcję, ponieważ poetyce Tuwima poświęcona była jego pierwsza naukowa publikacja książkowa, a *Lokomotywę* tego poety zapamiętał jako pierwszy wiersz, który usłyszał w dzieciństwie.

W przedostatnim, czternastym rozdziale *Kręgów obcości* Michał Głowiński — zdając pokrótce sprawę ze swego stosunku do ekipy rządzącej w dwuleciu 2005–2007, do jej stylu sprawowania władzy i języka niepokojąco podobnych do peerelowskich — wspomina o rozmowie telefonicznej ze zrozpaczoną i przerażoną tymi rządami Zofią Stefanowską. Pocieszana nadzieją rychłego ich kresu, ta wybitna badaczka romantyzmu wyrażała obawy, że może tego nie dożyć. I rzeczywiście tak się stało: „nie doczekała jesiennych wy-

borów”. We wspomnianej już tu ostatniej rozmowie, która ukazała się w „Gazecie Wyborczej”, mówił, że jego związany z wiekiem dystans do aktualnej rzeczywistości społeczno-politycznej jest dystansem pełnym przygnębienia; zwracał uwagę na fatalną polszczyznę przywódców politycznych; podkreślał, że nie jest optymistą. Michał Głowiński także nie doczekał jesiennych wyborów.

DANUTA SZAJNERT<https://orcid.org/0000-0002-9005-6942>

Uniwersytet Łódzki

e-mail: danuta.szajnert@uni.lodz.pl